№ 250. Kraków 24 Grudnia.—Poniedziałek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie; prócz niektórych pogłosek, nic niezawierają ważnego. Jeśli mamy wierzyć obiegającym wieściom, ustawy prowincyonalne jeszcze w bieżącym roku mają być ogłoszone w dzienniku praw państwa. — W Węgrzech zapowiadają na Nowy Rok obszerną amnestyą; tymczasem sąd wojenny w Aradzie ogłasza cały szereg nowych wyroków. — Zdaje się potwierdzać wiadomość, że rząd zamyśla nabyć koléj żelazną krakowską od górno-szląskiego towarzystwa.

Zamieszczamy sprawozdanie posiedzeń sądu przysięgłych w Poznaniu zebranych w sprawie Krotowskiego, oskarżonego o zdradę główną. Żałujemy szczerze, że niemając stenograficznych sprawozdań, zmuszeni jesteśmy poprzestać na treściwym opisie, jaki nam podają gazety pruskie. Dr. Niegolewski mówił z godnością; nieubiegał się on za wykrętném tłumaczeniem i usuwaniem poszlaków, ale otwarcie powiedział: Tak jest, popełnił to wszystko, o co go obwiniacie. ukarzcie go, ale z nim razem ukarzcie cały naród.“ Po dwukrotnéj naradzie przysięgli wyrzekli „*niewinny*.“

W Izbie I. pruskiéj smutny znowu ujrzeliśmy przykład sponiewierania mandatu poselskiego. Chodziło o uwolnienie dep. Temme, który za udział w obradach sztutgardzkich (mimo rozkazu odwoławczego z Berlina) oskarżony o zdradę główną i uwięziony został w Münster. Tymczasem trybunał koloński i sąd przysięgłych królewiecki orzekły, że udział w tych obradach bynajmniéj nie jest zbrodnią; opierając się na tém zdaniu niektórzy deputowani, domagali się uwolnienia, ale gabinet lękając się tak wymownego i energicznego przeciwnika jak Temme, przez ministra sprawiedliwości zażądał, aby Izba nie przerywała biegu sprawiedliwości i Zgromadzenie prawie jednomyślnością uchwaliło, że niema dość ważnych powodów, któreby mogły znaglić do przerwania inkwizyci.

Im daléj postępują rozprawy nad podatkiem od trunków we Francyi, tém większą liczbę stronników zyskuje wniosek ministeryum; poprawki opozycyi odrzucone zostały większością (429, 476, 575) dotąd w Zgromadzeniu francuskiém niezwyczajną. — Podajemy poniżéj treść nowego projektu do prawa o władzy naczelnéj wychowania publicznego, a w późniejszym czasie nad przedmiotem tym bliżéj będziemy się chcieli zastanowić.

Wybory w Sardynii (wyjąwszy wyspę) znane są już w zupełności. Opozycya pobita, ala ministeryum nowego spotyka wroga, to jest, stronnictwo reakcyjne, silnie bardzo w gronie większości reprezentowane. Już dzisiaj musiał uledz margr. Azeglio żądaniom partyi konserwatycznéj, odmawia naturalizacyi Mamianiego, który podwakroć był wybrany.

KOMITET TOWARZYSTWA
GOSPODARCZO-ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Powszechnie objawiająca się trudność w gospodarstwie dostania młocków, nie już tylko do wymłacania zboża pod zasiew oziminy, bo w tenczas zwykle inne roboty w polu rolnika zajmują, ale nawet wśród zimy, gdy wszystkie czynności w rolach ustały; a jeżeli młocki znajdą się, żądania zbyt wysokiego za tę robotę wynagrodzenia, których zaspokojenie możność producenta przechodzi, bo niejest do korzyści z produkcyi wyniknąć mogącéj bynajmniéj zastósowaném; uczyniły koniecznym opatrywanie się w młockarnie, które łatwiej, bo przez wyrostków i kobiety obsługiwanemi być mogą. Machiny tego rodzaju z zagranicy, lub z miejsc odległych kraju sprowadzane, są zbyt drogie dla właścicieli powszechnym dotkniętych niedostatkiem, a do tego często nie dawają rękojmii, iż dostatecznie odpowiedzą swemu przeznaczeniu; w razie zaś zepsucia się, zmuszają nabywcę do szukania w tych samych fabrykach pomocy, dla postawienia onych napowrot w czynnym stanie, co częstokroć wystawia całe gospodarstwo na wielką trudność opatrzenia inwentarza w potrzebną karmę. Stawianie więc młockarniów ile być może najtańszych lecz równie trwałych i celowi odpowiadających w punktach o ile tylko być może najbliższych, stało się ważną dla gospodarstwa potrzebą. Okolica nasza przełamała dzisiaj tę trudność. W. Julian Konopka, obywatel ziemski, zamieszkały w dobrach Modlnicy Wielkiéj, w obwodzie Krakowskim, członek czynny Towarzystwa naszego, który zamiłowaniem wrodzonym wiedziony, po wykształceniu się naukowym w szkole głównéj tutejszéj, lat kilka we Francyi, a późniéj w Anglii i Szkocyi spędził, jedynie w celu obeznania się bliższego z mechaniką i rozwinięcia właściwego sobie talentu, uproszony od współobywateli, zajął się czynnie tym tak dziś ważnym dla naszego gospodarstwa przedmiotem i stawia młockarnie wedle najnowszego systemu z tą dokładnością i najtroskliwszym wykończeniem, iż takowe, jak się Komitet przez wysłaną z ramienia swego delegacyą przekonał, w niczém młockarniom z najpierwszych warsztatów sprowadzonym nie ustępują, a taniością wyrobu oneż przechodzą. Komitet Towarzystwa dając poklask tak szlachetnemu i użytecznemu dla dobra współobywateli W. Juliana Konopki poświęceniu się, czuje być swym obowiązkiem oświadczyć mu publicznie najżywszą wdzięczność. Oby przykład ten zarówno dowodzący, jak użytecznym dla kraju stać się może obywatel, który młodość swą na ciągłém kształceniu się naukowym przepędził, i pobyt swój za granicą zebraniem tak pięknego owocu usprawiedliwił, stał się dla innych pobudką do wstępowania w jego ślady.

Kraków dnia 21 grudnia 1849.

Darowski, Prezydujący.

Kraków 22 grud. Według dzisiejszych wiadomości z Wiednia, względem układów ministerstwa handlu z towarzystwem kolei żelaznéj Krakowskiéj, rząd przyjął propozycye towarzystwa i wysłał komisarza dla rozpatrzenia się w stosunkach téj kolei, aby następnie stanowczo sprawę tę rozstrzygnąć. Akcyonaryusze kolei mają otrzymać za każdą akcyą 150 złr. w 4ro procentowych metalikach, które będą corocznie *al pari* umarzane, w ten sposób, iż w ośmiu latach cały kapitał będzie w gotowiznie wypłaconym. Pod takiemi samemi warunkami zakupiono już koléj żelazną peszteńską.

— *Wanderer* z d. 20 b. m. zawiera następną korespondencyą z Galicyi: „Nasi politycy niedomyślali się zapewne, jaką naukę chłopi galicyjscy zaczerpną z wypadków 1846 roku. Zbrodnie w lutym 1846 roku popełnione doprowadziły chłopów do wniosku, że masy ludu w swéj fizycznéj przewadze mogą przekraczać prawne granice, a interes ich korzystniejszą przybiera postać, gdy ograniczający go przeciwnik usunięty zostanie z drogi. Stósownie do téj zasady, co tylko jedna gmina wiejska zgani, to ganią i wszystkie inne, a przynajmniéj sąsiednie, i nieraz zdarzały się wypadki, że gminy pojedyńczych członków swoich bezprawnie brały pod opiekę naprzeciw wdającéj się władzy i organom jéj niebespiecznie zagrażały. W ten sposób zaległe do 15go maja z. r. powinności urbaryalne, jedynie przez asystencyą wojskową mogły być ściągnięte. Rozumie się, że i tu chłopi mieli korzyść, gdyż dłużnikom dozwolono uiszczać się z zaległéj robocizny w pieniądzach, a to według tax przyjętych w urbaryum, gdy tymczasem za najemną pracę po 15tym maja każą sobie trzy i cztery razy tyle płacić. Aby sobie zaś arbitralność w naznaczaniu płacy zabespieczyć, już zaczynają zajmować się zniszczeniem młockarń. I tak, w Miechowicach, obwodzie Bocheńskim, podpalono budynek mieszczący w sobie młockarnią. W Proszówkach, w tymże samym obwodzie, pewien chłop, za to że się dał nakłonić do przywiezienia młockarni, sponiewieranym został przez gminę, która nadzwyczaj wysokie ceny najmu ustanowiła..........

Wiedeń 20 grudn. (*Z Węgier*). *Reichszeitung* donosi, iż w Syrmii i banackim pograniczu wielkie panuje wzburzenie, z powodu, że te części kraju nie-

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VI.

Z przywiedzionych powyżéj w treści konwencyj i protokółów wynika, że reklamacye czynione z strony Krakowa do rządu ces. austryackiego, o zwrot majątku uniwersytetu krakowskiego w jego posiadaniu będącego, kwestyą tę do następujących doprowadziły rezultatów:

a) Że rząd ces. austryacki, zdecydował się nareszcie uznać, że uniwersytetowi krakowskiemu, służy prawo własności co do téj części jego niegdy majątku, która położona w Galicyi tak zwanéj zachodniéj, w epoce administracyi rządu austryackiego (od r. 1802 do 1809), przez sprzedaż dóbr ziemskich i ściągnięcie kapitałów hypotecznie zabezpieczonych, do uniwersytetu krakowskiego należących, w jego bezpośrednie weszła posiadanie; która późniéj do tak zwanego zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego wcieloną została; i która po ustąpieniu przez Austryą Galicyi zachodniéj (w r. 1809), aż do chwili zawarcia konwencyi wiedeńskiéj z r. 1828, w jego ręku znajdywała się.

b) Że rząd ces. austryacki, pomienioną część majątku, *za własność uniwersytetu krakowskiego uznaną*, wraz z pożytkami aż po rok 1828, właścicielowi jéj, to jest uniwersytetowi krakowskiemu zwrócić postanowił.

c) Że rząd ces. austryacki, powyższe postanowienie swoje, w saméj rzeczy wykonał; gdy przypadającą na uniwersytet krakowski część zachodnio galicyjskiego funduszu, w ogólnéj i rządowi Królestwa Polskiego ryczałtowo wypłaconéj summie 3,195,608 złr. i 34½ kr. w obligacyach, zaś 750,694 złr. i 2 kr. w monecie srebrnéj konwencyjnéj, objął; na rząd zaś Królestwa Polskiego włożył obowiązek, zaspokojenia wszystkich pretensyj, jakieby instytuta krakowskie do zwróconéj w ten sposób części zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego rościć mogły.

d) Że przeto, prawo uniwersytetu krakowskiego, reklamowania na zasadzie art. XV trakt. dodatkowegc zwrotu swego, w posiadaniu rządu ces. austryackiego zostającego majątku, *co do zasady częściowo uznanym zostało;* że uznanemu w powyższy sposób prawu, także częściowo zadosyć się stało, jak skoro część majątku uniwersytetu krakowskiego, znajdująca się w ręku ces. austryackiego rządu wraz z pożytkami po r. 1828, na ręce rządu Królestwa Polskiego rzeczywiście wypłaconą została, i uniwersytet krakowski w przyszłości o zwrot tak na rzecz swoją przyznanéj i zapłaconéj części majątku swojego, zamiast u rządu uustryackiego, już u rządu Królestwa Polskiego dopominać się miał prawo.

e) Że rząd ces. austryacki nakoniec, resztującą, a w jego posiadaniu znajdującą się część majątku uniwersytetu krakowskiego, to jest tę, która, lokowana w Galicyi wschodniéj, *po dziś dzień w jego bezpośredniéj administracyi znajduje się*, zatrzymał; nie oświadczając się wcale, czyli czynionym w téj mierze reklamacyom uniwersytetu krakowskiego, zadosyć uczynić myśli lub nie; nie deklarując się nadewszystko, na jakich zasadach, i z jakich powodów ustanowioną jest z jego strony różnica, w traktowaniu dwóch części jednéj i téj saméj własności; części do tego, których pochodzenie, przeznaczenie, i tytuły prawne, jednego i tego samego są rodzaju.

Tymczasem niezaprzeczoną jest rzeczą, że uniwersytet tak dobrze jak i rząd ówczesny krakowski, rezultatami powyższemi z strony Austryi osiągniętemi, zupełnie byli zadowoleni. W aktach przynajmniéj tego ważnego interessu dotyczących, nie znajdujemy żadnego śladu, żeby bądź uniwersytet, bądź rząd w. m. Krakowa czynili kiedy jakie i do kogokolwiek przedstawienia, naprzeciw postanowieniu konwencyi z r. 1828, odsełającemu uniwersytet krakowski, co do zwrotu summ na rzecz jego przyznanych i rzeczywiście wypłaconych, do rządu Królestwa Polskiego. Również, w przedmiocie stanowczego rozwiązania kwestyi, co do zwrotu majątku uniwersytetu krakowskiego w Galicyi wschodniéj położonego, i po dziś w ręku rządu ces. austryackiego znajdującego się, a przynajmniéj, w przedmiocie wyjaśnienia i cofnięcia panujących po dziś dzień wątpliwości w téj nader ważnéj kwestyi; ani z strony rządu w. m. Krakowa, ani z strony uniwersytetu krakowskiego, najmniejszego więcéj nie uczyniono, czy kroku, czy też usiłowania. Reklamacye zanoszone do Austryi z strony Krakowa o zwrot majątku uniwersyteckiego, *skończyły się* z zawarciem konwencyi wiedeńskiéj w r. 1828, i nadzwyczajna ta niedbałość rządu tak dobrze jak i akademii, w kwestyi obchodzącéj w tak wysokim stopniu byt téj ostatniéj, a zatym dobro Rzpltéj krakowskiéj, jak niczym zapewne usprawiedliwioną być nie może, tak tłómaczy się poniekąd okoliczno-

zostały przyłączone do serbskiego województwa; w petrowaradyńskim dystrykcie codzienne zachodzą ekscessa. Ubolewać należy, że organizacya pogranicza niezostała ogłoszona jednocześnie z organizacyą województwa; w ten sposób pole agitacyi byłoby zamkniętem. Rewolucya, która w ostatnich czasach całą wstrząsnęła Europą, nieomieszkała wywrzeć wpływu i na wojskowe pogranicze. Karność niemało na tém ucierpiała; kordony niesą już z dawną strzeżone surowością, a niemożna zaprzeczyć żywym sympatyom jakie panują między austryackimi a tureckimi Serbami. Dezercye z Austryi do tureckiéj Serbii są nader znaczne. Że Serbowie niesą zadowoleni z organizacyi województwa, rozumie się samo przez się. Przeciwnicy tego aktu, do których i konsul rossyjski Lewsin należy, utrzymują, że oprócz tytułu: Serbii, na karcie austryjackiéj monarchii, Serbowie nic na niéj niezyskali. *Figyelmézö* donosi, żew tych dniach odeszła z Banatu deputacya wołoska, z prośbą, aby Wołochy niebyły wcielone do serbskiego województwa. Są oni wprawdzie tego samego wyznania co Serbowie, niemniéj przeto chcą być oddzieleni od patryarchatu i z zatrzymaniem własnego języka w szkole i gminie, należeć nadal do Węgier.

Tenże dziennik podaje, że znany z udziału swojego w powstaniu, b. deputowany biskup erlauski Lonowics, na wstawienie się arcybiskupa-prymasa Scitowskiego został ułaskawionym i uwolnionym z więzienia. Wszakże za odezwy jakie w czasie powstania wydał do biskupów wzywając ich do składek i zbrojnego oporu, pozbawiony zostaje swoich duchownych godności i będzie musiał na niejaki czas wydalić się z kraju.

— Sąd wojenny w Aradzie wydał znowu kilkanaście wyroków, na b. c. k. oficerów, którzy w armii powstańczéj służbę przyjęli. August v. Szilavetzky b. kapitan, w armii węgierskiéj podpułkwnik, za czynny udział w buncie, skazany został na 6letni areszt forteczny, Dionizy Moritz b. rotmistrz, w wojsku powstańczem major; Andrzéj Petrowicz, rodem z Żółkwi w Galicyi, b. rotmistrz, u powstańców kapitan i komendant rezerwy; daléj Edward Göttman, Paweł Szenthe, Józef Kovacs, Max. Redl i Karol Kotzo, byli c. k. porucznicy, i b. podpor., Edward Bömches, obok konfiskaty majątku, utraty stopnia i pensyi na 10letnie więzienie forteczne; b. porucznicy: Piotr Rusitska, Michał Baranyi i Lud. Seif, tudzież b. podporucznicy: Wład. Dietrich i Michał Pikhety, obok konfiskaty majątku etc. na 12letni areszt w twierdzy; nakoniec b. kapitan Józef Simonffy, w armii węgierskiéj podpułkownik, b. rotmistrze Antoni Csintula i Ferd. Leitner, obadwaj w armii węgierskiéj podpułkownicy; Aleksander Koszuth b. porucznik i Jan Ziko, także podpułkownicy w powstaniu, skazani zostali obok utraty majątku, stopnia i pensyi, na śmierć przez rozstrzelanie, który to wyrok feldm. Haynau co do 5ciu ostatnich w drodze łaski zmienił na 16letnie więzienie forteczne.

— Reorganizacya pułków węgierskich już jest ze wszystkiem ukończona; dyslokacya ich niebawem nastąpi.

(Wiadomości bieżące). Const. Blatt donosi z dobrego źródła, że w tłoczni rządowéj drukują się od kilku dni konstytucye prowincyonalne, które mają być jeszcze w bieżącym miesiącu, a najdaléj po Nowym Roku umieszczone w dzienniku praw państwa.

— Piszą z Londynu 15go b. m.: Pomiędzy emigrantami, którzy jutro wypłyną do Nowego Yorku, znajduje się 36 węgierskich wychodźców z Komarna, między nimi jest 1 pułkownik, 4 majorów i 11 kapitanów, którzy wszyscy mieli udział w obronie wspomnionéj twierdzy. Pobyt tych wychodźców w Edinburgu i Leith, wywołał wielkie sympatye w tamtejszych mieszkańcach, którzy pośpieszyli z hojnemi składkami, dla ulżenia ich przykrego losu.

— W tutejszym instytucie wojskowo-jeograficznym pracują obecnie nad mappami pojedynczych krajów koronnych, według ich nowego podziału politycznego.

— Mówią, że korpus oficerów armii rossyjskiéj zamyśla wystawić pomnik grobowy, poległym w wojnie węgierskiéj towarzyszom.

— Dziennik *Presse* ma już w przyszłym tygodniu wyjść w Bernie (w Morawie) które to miasto, jak wiadomo nie znajduje się w stanie oblężenia. Całe personale redakcyi zjechało już do Berna.

— B. minister węgierski Szemere pracuje w Paryżu nad dziełem o węgierskiéj rewolucyi, a czeski deputowany Rieger, nad ekonomią polityczną.

— 21 grudnia. Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przyjęte przez cesarza wnioski ministra handlu, rzemiosł i robót publicznych, dotyczące organizacyi wydziału rachunkowego, przy temże ministeryum. Wydział ten będzie się składał z 4ch sekcyi z których pierwsza przydana będzie jeneralnéj dyrekcyi budownictwa, druga jlnéj dyrekcyi komunikacyi, t.j. poczt, kolei żelaznych, telegrafów i tp. Trzecia stanowić będzie organ pomocniczy ministerstwa i wydziałów ministeryalnych i załatwiać wszystkie interesa rachunkowe, nienależące do dwóch poprzednich. Czwarta sekcya obejmuje te indywidua z dyrekcyi jlnéj statystyki administracyjnéj, przy których wyborze praktyczne wykształcenie w rachunkowości i kontrolerstwie konieczną jest kwalifikacyą.

(Wiadomości bieżące). Były minister rzeszy, książe Hohenlohe przybył tu jak mówią, w missyi poufnéj od władzy centralnéj do tutejszege ministeryum.

— Urzędnicy byłego bióra cenzury, którym przyznano rok uwzględnienia, objęli teraz znowu urzędowanie, jako komisarze w biórze prassy tutejszego starostwa grodzkiego.

— *Wanderer* donosi ze Lwowa, że wkrótce zacznie wychodzić w Galicyi ministeryalny dziennik dla ludu, i że kilku polskich i ruteńskich literatów przyobiecało swoje w nim współpracownictwo; oczekują już tylko odpowiedzi ministeryum, na przedłożony mu programat.

— Wczoraj wieczór przywieziono do Wiednia ciało ś. p. arcyksięcia Ferdynanda d'Este, które stósownie do ostatniéj woli zmarłego, pochowane będzie w familijnym grobie, w Modenie.

NIEMCY.

Berlin 20 grudnia. *(Czynności Izb)*. Memoryał ministra spr. wewn. w kwestyi Poznańskiéj, kończy się w sposób następujący. „Aby stosownie jak powyżéj za konieczne uznaném zostało, wcielenie odgraniczonéj prowincyi polskiéj do rzeszy uskutecznioném być mogło, zezwolenie Izb jest potrzebne, gdyż wedle art. 46 konst. z d. 5. grudnia, wszelkie umowy przyczyniające państwu ciężarów lub wkładające zobowiązania na pojedynczych obywateli, do zupełnéj ważności potrzebują przychylenia się Izb, a chociażby rzeczone wcielenie prowincyi do Niemiec nastąpiło w skutek formalnéj umowy państwa lub w inny sposób, to przecież fakt ten jest zawsze umową, i to taką która ulega przewidzianemu artykułem, zezwoleniu Izb, gdy państwo w stosunku do ludności o którą się zwiększa, będzie musiało ponosić większe ciężary, a mieszkańcy kraju mającego być przyłączonym do Niemiec, podejmują nowe obowiązki względem rządu państwa związkowego. Aczkolwiek czas w którym wcielenie to rzeczywiście nastąpi, nie da się jeszcze przewidzieć, co większa, zależy od rozmaitych warunków a szczególnie od rozwiązania sprawy niemieckiéj, co więc rząd sobie zastrzega; życzyć jednak należy aby Izby przychyliły się do tego kroku, aby czynności rozpocząć się mające w téj mierze bez przerwy dokonane zostały. Z tego powodu ministeryum państwa wnosi:

„Izby zechcą przychylić się do wcielenia do Niemiec téj części ks. Poznańskiego, która jeszcze do Rzeszy nienależy.“

„Rząd uważa to za swój obowiązek, w chwili kiedy w interesie całych Niemiec sprawa Poznańska załatwioną być winna, korzystać z udzielonego mu przez Zgromadzenie zezwolenia.“

Izba 1a na dzisiejszém posiedzeniu przyjęła projekt do prawa o zmniejszeniu opłaty listowéj zgodnie z uchwałą Izby 2éj. Nic więc nieprzeszkada, aby prawo to z d. 1 stycznia 1850 r. weszło w wykonanie, sprawozdanie komisyi, podaje jeszcze ciekawe szczegóły o wielości listów i czyni nadzieję, że ze wzrostem korespondencyi, porto jeszcze raz zmniejszoném być może.

(Wiadomości bieżące). Przedwczoraj wieczór poseł rosyjski Baron Meyendorff dla uświetnienia uroczystości imienin swego panującego w przepysznych salach ambasady wyprawił wielki bankiet, na który zaproszono 1600 osób, a między innemi wszystkich oficerów. Pan Rauch przybyły tutaj z Petersburga przywiózł pomyślne wieści o widokach ces. Mikołaja we względzie prusko-niemieckiéj polityki. Cesarz zna dobrze zobowiązania Prus. Wszakże życzeniem jest jego, aby Prusy i Austrya pozostały w zgodzie i dlatego niczego nie oszczędzi, aby w razie zerwania stosunków przyjacielskich, zapobiedz wstrząśnieniu Europy, któreby stąd wyniknąć mogło.

Berlin 21 grud. *(Sprawa Temmego na wczorajszém posiedzeniu Izby Iej)*. Przypominają sobie czytelnicy, że Temme, deputowany pruski na sejm Frankfurtski, nieusłuchał w r. z. rozkazu ministeryum, odwołujacego deputowanych, miał udział w Zgromadzeniu Sztutgardzkiém, a na Zgromadzeniu narodowém Berlińskiém wotował za uchwałą wstrzymania wypłaty podatków. Z tego powodu aresztowany w Münster, a z prowincyj nadreńskich wybrany został na członka Izby Iéj. Na mocy art. 83 konstytucyi Izbie służy prawo wstrzymania inkwizycyi i uwolnienia uwięzionego, aż do wydania wyroku. Komisya naczelna opierając się na akcie zaskarżenia prokuratora jen., obwiniającego Temmego o zdradę główną, wnosi, aby Izba uznała powody za niedość ważne, aby dla nich dochodzenie rządowe przerwaném być miało.

Dep. Striethorst: „Jeżeli Temme miał udział w uchwałach Sztutgardzkich, musimy przedewszystkiém przyznać, że działał w dobréj wierze. Już raz tenże sam sąd haniebnie więził go w domu poprawy, za prawo wstrzymujące wypłatę podatków. Pierwéj więc ścigano go za udział w pruskiém, dzisiaj za udział w niemieckiém Zgromadzeniu. Opinia publiczna wydała już w tym względzie wyrok; szanujcie

---

ścią; że rząd tak dobrze nowéj Rzpltéj, jak i sam uniwersytet, w zupełnéj co do natury, składu i wartości majątku uniwersytetu krakowskiego, byli nie wiadomości; że się ani pierwszy, ani drugi nie poczuwali nigdy do obowiązku wyśledzenia i ustanowienia jego rzeczywistéj cyfry i sprawdzenia miejsc, w których się lokowany znajduje; że przeto reklamując o zwrot należytości, a nie wiedząc nigdy, *ile ta należytość wynosić może i powinna i gdzie się znajduje?* musieli z wdzięcznością przyjmować i poprzestawać na tym, co im reklamowani dobrowolnie przyznać raczyli.

Jak powiedzieliśmy, reklamacye zanoszone do Austryi z strony Krakowa, o zwrot majątku uniwersyteckiego na terytoryum austryackim lokowanego, skończyły się na zawarciu konwencyi wiedeńskiéj w r. 1828; a gdy konwencya ta, odesłała uniwersytet krakowski do rządu Królestwa Polskiego, po zaspokojenie tych pretensyj, które rząd austryacki na rzecz jego dobrowolnie przyznał, i rzeczywiście na ręce rządu Królestwa Polskiego wypłacił, historya dalszych kolej, jakie ta część własności uniwersytetu krakowskiego, w depozycie rządu Królestwa Polskiego znajdująca się przechodziła, i położenia w jakim się dzisiaj znajduje, należy z porządku do historyi reklamacyj uniwersytetu krakowskiego, do rządu Królestwa Polskiego czynionych.

VII.

Co do majątku w Król. Polskim położonego. Majątek uniwersytetu krakowskiego wykazany wyżéj pod rubryką Królestwa Polskiego, znajdywał się pod względem regulacyi i niewątpliwości tytułu własności, w wyjątkowym wprawdzie, ale w nierównie korzystniejszym położeniu, aniżeli było to, w jakim się znajdywać mogły inne części tego samego majątku, w Galicyi wschodniéj, Rossyi i Prusach położone, a to z powodów, głównie następujących:

a) Że majątek pomieniony, znajdywał się aż po rok 1809 lokowanym w téj saméj właśnie części polskiego kraju, w któréj istniał i właściciel jego to jest uniwersytet krakowski; majątek bowiem o którym mowa leżał, uniwersytet zaś krakowski znajdywał się aż po rok 1809 w jednym i tym samym kraju to jest *w Galicyi zachodniéj;* że przeto w razie nawet, gdyby art. 13 konwencyi petersburgskiéj z d. 26 stycznia 1791, rozporządzał był majątkiem uniwersytetu krakowskiego, znajdującym się po za granicami kraju, do którego uniwersytet należał *(to jest po za granicami Galicyi zachodniéj)* w sposób, jak to utrzymywały rządy ces. rossyjski i król. pruski, to i tak skutki prawne, tak nawet pojętego artykułu powyższego, nie mogły go bynajmniéj dotykać, a to z przyczyny, że majątek o którym mowa, nie znajdywał się *po zagranicami* kraju w którym istniał uniwersytet, to jest *po zagranicami* Galicyi zachodniéj, ale leżał właśnie *w granicach tego samego* kraju co i uniwersytet, to jest w granicach Galicyi zachodniéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koncert panny Fryben.

We Środę dnia 19go grudnia ogłosiły afisze *Wielką Akademię Wokalno-Instrumentalno-Sceniczną* — a poprostu Koncert panny Fryben; gdyż ani o scenicznéj, ani o instrumentalnéj grze niema co powiedzieć. — Koncertantka odśpiewała naprzód kawatynę z Lunatyczki z towarzyszeniem fortepianu. Następnie odegrała jeden ustęp z opery Makbet (Verdego) — a nakoniec wielką aryę i scenę z Nabuchodonozora. — W ostatnim kawałku mianowicie głos jéj nabrał całéj rozciągłości i mocy — z każdego tonu można było poznać doskonałą znajomość muzyki i wyrobienie. Śpiewowi już i tak czarującemu dodał wdzięku cały układ i mimika śmiała, i ruch i każde stąpienie tak pewne siebie. — Publiczność nadzwyczaj licznie napełniła salę widowisk, — biletów ani sposób było dostać do lóż i krzeseł — niedostatkowi niemógł nawet zapobiedz wynalazek *siedzeń stojących*. Prawdziwie — to fenomenalne wysypanie się publiczności, zwykle tak otrętwiałéj, daje bardzo zaszczytne świadectwo o talencie p. Fryben, kiedy go powszechność z takim zapałem przyjmuje.

Ociągnęliśmy się z doniesieniem o tym koncercie i o wrażeniu, jakie znakomita artystka sprawiła na publiczności, a to jedynie w téj myśli, aby wybrać dzisiejszy dzień, Wilię Bożego-Narodzenia, dzień dobréj wróżby i powszechnych życzeń. Dla tego życzymy artystce świetnych powodzeń, a krajowi więcéj takich artystek.

jéj głos, szanujcie prawa reprezentantów ludu, odwołując Temmego.“

Minister spraw. „Chodzi tylko o to, czyli przestępstwo jest tak wielkie, aby przerwa inkwizycyi nie dała się usprawiedliwić. Ten właśnie zachodzi tutaj przypadek. Idzie o zdradę główną, a ministeryum państwa z tego samego stanowiska co prokuratorya jeneralna zapatruje się na uchwały Sztutgardzkie. Co się tyczy poprzedniéj inkwizycyi Temmego, muszę odeprzeć nasamprzód zarzut, jakoby był *haniebnie więziony*, sądzę bowiem, że mównica niejest stósownem miejscem na tego rodzaju pociski. Mój poprzednik jedynie z tego powodu nakazał uwolnienie, aby kwestya właściwości sądów nieprzedłużała nadaremno uwięzienia. Sporządzono śledztwo przeciw Temmemu, jakoteż przeciw wszystkim, którzy zasiadali w Sztutgardzkiém Zgromadzeniu, dużo wcześniéj, zanim tenże na członka Izby wybranym został. Proszę więc panów, abyście pozostawili wolny bieg sprawiedliwości i summarycznej inkwizycyi niechcieli przerywać.“

Dep. Kisker. „Gdybym się znajdował w położeniu Temmego, z ufnością oddałbym moję sprawę zwyczajnym sądom; żądam więc w interesie Temmego, abyście się przychylili do wniosku komisyi.“

Dep. Martins. „Jeżeli Izba ma prawo uwalniać z więzienia, jest jéj obowiązkiem wznieść się nad stanowisko sędziego i badać, czyli uwięzienie da się usprawiedliwić lub nie; w przeciwnym razie nikogoby nieuwolniła. Pytanie jest: za co uwięzili Temmego. Za to, iż miał udział w uchwałach Sztutgardzkich. Istota czynu jest prawdopodobna; czyli wszakże udział w Sztutgardzkiém Zgromadzeniu może być uważany jako zdrada główna, w tém zdania są sprzeczne. Sąd apelacyjny w Münster odpowiedział twierdząco, Koloński przecząco, sąd przysięgłych Królewiecki podobnież (8 gł. przeciw 4) przecząco. Już sama wątpliwość wkłada na Izbę obowiązek uwolnienia jednego z swych członków. Jestto zaś obowiązkiem względem państwa, bo deputowany jest urzędnikiem narodu, i trzeba usunąć przeszkody, które stoją na drodze jego obowiązków.“

Min. spraw. „O ile wiem, poraz pierwszy dopiéro ogłoszono teoryą, że Izba powinna się wznieść nad sądy. Izba niema nic do orzeczenia co do jurysdykcyi, ale jedynie co do wielkości przestępstwa. Zdanie jednego sądu wyższego powinno wystarczyć do uznania przestępstwa za ważne. Nic zaś wnioskować niemożna z wyroku Królewieckiego sądu przysięgłych, bo tam istota czynu niebyła wyjaśniona i dowodów brakowało. Jakie tam były powody uwolnienia, to zostało w skrytości tajemnego posiedzenia, nie sądzę zaś, aby szanowny mówca wiedział coś o nich.“

Dep. Gerlach. „Tylko wtedy, kiedy zachodzi obawa przekupstwa sądów, może Izba użyć prawa wmieszania się w zwyczajny bieg sprawiedliwości. Ponieważ zaś tu bynajmniéj niepokazuje się, aby sądy uległy obcemu wpływowi lub fałszowały prawo, Izba zatém mieszać się niepowinna. Co do mnie, jabym popierał wniosek komisyi, choćby nawet skarga była bezzasadna.“

Dep. Hansemann: „Chociaż p. minister utrzymuje, że mownica nie jest miejscem z któregoby można odezwać się z naganą sądów, to, nie mając na celu usprawiedliwiania poprzednio wyrzeczonéj nagany, sądzę przecież, że właśnie i jedynie z mownicy można wypowiedzieć wszystko co się uważa za nadużycie. Chciałem na to zwrócić uwagę, aby zastrzedz wolność obrad. Dla ich strzeżenia, Izby niezbędnie potrzebują przywileju uwalniania członków swoich z więzienia. Wszakżeż nie jestem za użyciem tego prawa w obecnym razie, bo proces trwa od tak dawnego czasu, i oskarżony sam sobie winien, że sprawa nie przeszła jeszcze do sądu przysięgłych.

Min. spraw. „Jawności ja się bynajmniéj nielękam, tak w ogóle, jako też z téj mównicy, i chętnie całe moje postępowanie oddam pod sąd publiczny. Nie wystąpiłem przeciw naganie w powszechności, ale przeciw wyrażeniu się które mogło wywołać naganę.„

Prezydent. „Uwaga dep. Hansemanna znagla mię do przypomnienia, że dopóki to miejsce zajmuję, mnie tylko służy prawo rozstrzygania, jakie są granice wolności obrad.“

Dep. Striethorst: „Użyłem wyrażenia „*haniebnie więziony*“ jedynie ze względu na miejsce aresztu, bo p. Temme trzymany był w Münster w domu poprawy.“ Izba niemal jednomyślnie (z wyjątkiem 10ciu głosów) pyzychyla się do wniosku komisyi, następnie zajęto się rozprawami nad urządzeniemm prowincyonalnym i obrady odłożono do dnia 4 stycznia.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań. 17 grudnia. (*Sąd przysięgłych. Proces Krotowskiego.*) Na dniu dzisiejszym po ukończeniu inkwizycyi złożonym został akt oskarżenia Krotowskiego o zdradę główną, który opiera się na mniemaniu, iż wybuchłe z. r. na wiosnę powstanie miało na celu wyłamanie się zpod panowania pruskiego; któryto zamach jako dążący do gwałtownéj przemiany konstytucyi państwa według pojęcia prawnego jest zbrodnią stanu. Krotowski (Krauthofer), słowa są aktu zaskarżenia, do zamachu tego, radą i czynem jak najmocniéj się przyczyniał, słusznie więc dotyczy go skarga o pomienioną zbrodnią. Nie dość na tém, że oskarżony w ciągu całego powstania we wszystkich krokach buntowniczych brał udział, ale jeszcze obwiniony jest o 12 téjże kategoryi przestępstw, które udowodnione są zeznaniami świadków i innemi prawomocnemi dowodami (Ob. Ner 249ty Czasu). Oskarżony wyznaje się niewinnym zarzuconéj mu zbrodni, zaprzecza większéj części ciążących na nim faktów i utrzymuje, że wystąpieniem swojém na stronie polskiéj partyi, nic przeciwnego prawu niezdziałał, a w dowód tego twierdzenia składa rozmaite dokumenta z miesiąca marca r. z. i inne wcześniejsze. Przystąpiono następnie do wysłachania 48 wezwanych świadków. Pierwszym faktem zarzuconym obwinionemu, jest, że tenże na dniu 20 marca z. r. jako członek komitetu wybranego przez Polaków i wysłanego do nadprezydenta Beurmanna, za powrotem od niego rozdawał między lud pieniądze na kokardy i przez to podniecał go do buntu. Świadek v. Wedell porucznik z 7go pułku huz. czynowi temu dodaje jeszcze większe znaczenie, zeznając, jako widział oskarżonego, dobywającego z worka grube sztuki monety (zapewne jedno- lub dwu-talarowe) i te rozdawał między lud, co na kupienie kokard byłoby za wiele. Świadek oskarżonego Jan Schultz zaprzecza temu, twierdząc, iż tego dnia był ciągle przy Krotowskim i widział, jak tenże ludziom, proszącym go o kokardy, rozdawał sztuki pieniężne 4- i 8-groszowe. — Następnie obwiniony oskarżony jest, iż od polskiego komitetu otrzymał 2000 talarów dla przyprowadzenia do skutku rewolucyi w Berlinie; to jednakże przez jedynego zawezwanego świadka Jaraczewskiego, Dyr. Landszaftu, potwierdzoném niejest. Trzeci punkt odnosi się, iż oskarżony w Kurniku publicznie jako nieprzyjaciel wojska pruskiego występował, zażądawszy od porucznika Bergen, który z oddziałem huzarów na kwaterę tamże wjechał, oddania szpady, oświadczywszy mu, iż go bierze do niewoli. Zeznania małżeństwa Haasów, poczynione w inkwizycyi summarycznéj, a dla ich niestawiennictwa na posiedzeniu odczytane, fakt ten zupełnie stwierdzają, a nawet Amalia Haase zeznała, iż widziała, jak Krotowski z fuzyi mierzył do oficera. Sam zaś oficer stwierdza wszystkie szczegóły i dodaje, że oskarżony wtedy go dopiero wolno z miasta wypuścił, kiedy się dowiedział o zawarciu jarosławskiéj umowy. Nadto obwiniony oskarżony jest, że i po zawarciu jarosławskiéj konwencyi czynnie pomagał powstańcom, a mianowicie, że oficerom od landwery rozbrojonéj 2go maja w Górce odebrał kassę wojskową. Zeznania świadków Burgunda, Brachvogla, Hebdmanna, Kessla i Rohda podają kilka szczegółów z czynności w obozie powstańców, ale co się tyczy obwinionego, stanowią jednozgodnie, że w wojsku powstańców niesprawował żadnéj godności i tamże przyjechał z Poznania jedynie na prośbę ojca uwięzionego porucznika Brachvogla, dla wypuszczenia tegoż na wolność; powiedział im także, że kosyniery niechcą ich wypuścić, dopóki kassy wojskowéj nieoddadzą; na skutek czego kassa ta złożoną została. Dodają świadkowie, że obwiniony przy téj sposobności jak najprzyjaźniéj z nimi się obchodził. Wszelako obwiniony musiał należeć do wojska powstańczego, gdyż w tym czasie podpisywał różne odezwy, w charakterze „*Szefa sztabu partyzantów Rzeczypospolitéj Polskiéj*,“ które doszły do rąk władzy. Ich osnowa stanowi także punkt oskarżenia, gdy np. obwiniony zażądał od naczelnych sądów w Poznaniu i Bydgoszczy, aby zawiesiły tajemne postępowanie, opieczętowały kassy i oddały je pod nadzór dwóch Polaków i jednego Niemca. Obwiniony uznaje te pisma za własne i cytuje z polskiego słownika, że wyraz *Rzeczpospolita* oznacza państwo. Zeznania świadków Wilczyńskiego i Zochowskiego, pokazuje się, że tenże był właściwym szefem partyzantów a Krotowski był tylko cywilnym gubernatorem. Z téj zasady jegorekwizycye chociażby nawet podpisem jego opatrzone były, nie wkładają nań odpowiedzialności. Według aktu oskarżenia rekwizycye te miały miejsce w Moszinie, Radzewie itd. Świadkowie Elbing, Schepke, Kaiser, Sommer, Oppelt z powyżéj wymienionych miejsc zeznają, że d. 5go maja popołudniu wkroczył tamże zbrojny oddział powstańców, na którego czele był Krotowski uzbrojony flintą i pod karą nakazał do magazynu powstańców dostarczyć słomy, siana, zboża i chleba, w czém go też usłuchano. Świadek Oppelt nie poznaje go dzisiaj, ale ukazuje zakwitowanie z podpisem uznanym przez Krotowskiego za własny. Przeciw temu zarzutowi występuje obwiniony dowodząc, że w tym dniu znajdował się gdzieindziéj, a świadkowie Wilczyński i Zochowski, zeznają jako rzeczywiście podówczas znajdował się w obozie, w lesie Kurnickiem, z którego nikt pod karą śmierci wydalić się nie mógł. Dnia 2 i 3 maja oskarżony nakazał także rekwizycyą i do zaboru broni czynnie wpływał. Żona żandarma Walewska świadczy, iż obwiniony szukał u niéj w porze nocnéj broni i w te słowa się odezwał: „Proszę o wydanie broni, w przeciwnym razie, będę zmuszony użyć siły.“ Współcześnie obwiniony dotychczasowego burmistrza w Mosinie złożył z urzędu i nowego z własnéj woli zamianował. Stwierdzają to świadkowie z Mosiny, Fuchs i Glaser. Według aktu oskarżenia obwiniony skassownł i zamianował także burmistrzów w Bninie i Kurniku; co większa w Kurniku kazał zrzucić orły pruskie i krzyknąć na wiwat, „*Niech żyje Rzplta Polska.*“ Wszystkie te fakta stwierdzone są dowodami. Ostatnim punktem oskarżenia jest, że obwiniony d. 6 maja pod Szremem zabrał konie z pod wozu pocztowego królewskiego i podobnież sztafety ogołocił z koni, trąb i pakietów. Pocztylioni poznają rzeczywiście Krotowskiego.—Po ukończeniu dochodzenia, zabiera głos prokurator i oświadcza, że obstaje przy akcie oskarżenia, aczkolwiek w kilku punktach istota czynu sprawdzoną być nie może. Przeszedłszy kilka punktów. wykazuje iż Krotowski wyprawy z powstańcami odbył, a jest rzeczą obojętną czyli jako szef czy też jako gubernator cywilny do nich należał; jeździł ciągle uzbrojony, kazał obwoływać Rzpltą Polską, wybierał rekwizycye, czynił odezwy do władz, których nielegalność jako urzędnik sądowy on najlepiéj znać musiał, a w tém wszystkiem wina jego jest niezaprzeazona. Mowa obrońcy obwinionego i koniec procesu odłożone do jutra

Poznań 18 grudnia Po ukończonéj inkwizycyi i odczytanym na wczorajszém posiedzeniu akcie oskarżenia z porządku dziennego następuje mowa obwinionego i obrona adwokata. Dep. Beuter prosi obwinionego, aby mowę swoję miał w języku niemieckim co jest właśnie jego interesem, gdy wszyscy przysięgli umieją po niemiecku, a większość nie rozumie mowy polskiéj. Obwiniony chętnie się na to zgadza, gdyż jego zdaniem nie idzie tu o jego tylko sprawę, ale o całego ludu polskiego. Rozpoczyna wię z nadzwyczajną łatwością języka, i zapałem który często miarę przechodzi i mówi tak długo, że obrona jego z małemi wypoczynkami zabrała 5gg godzin czasu. Prokurator odpowiada następnie, czynione przez obwinionego zarzuty zbytecznéj gorliwości usuwa, i rzecz w niekorzystnym dlań świetle wystawia. Poczém dr. Niegolewski zaczyna mówić po polsku a daléj po niemiecku. Mowa jego jest mistrzowska; naprzód wykazuje on, że nic nie może usprawiedliwić skargi prokuratora przeciw obwinionemu. Mówią, iż powstanie wybuchło w prowincyi, zgadzamy się na to nazwisko, aby wieloletnich niewytaczać sporów, ale bynajmniéj nie dowiedziono dotychczas, kto wywołał te wypadki. Jest więc gorszącą niesprawiedliwością chcieć sądzić jednego człowieka, kiedy cała sprawa nie jest jeszcze wyjaśnioną. Przypomina on, iż w owym czasie całe Niemcy żądały odbudowania Polski, Frankfurt podział Polski uznał za hańbę w historyi, z królewskiego zamku ogłoszono wolność polskiego narodu, sam nawet król gotów był zrzec się prowincyi, przypomina potém jak rząd odmienił zdanie, że zatém bardzo być może, iż rząd nieszczęśliwych wypadków jedyną był przyczyną. Ale przypuściwszy nawet, iż rząd nic nie winien, wtedy wina spada na cały naród Polski; ukarać go niepodobna i dla tego wyszła amnestya dnia 9go października; ona zmazała całą sprawę i winy wszystkich za tém pojąć niemożna, jak prokurator ośmielił się skarżyć jednego. A co się tyczy dodatku wyjmującego urzędników, to trzebaby i sądy, i prokuratora pociągnąć do odpowiedzi, gdyż i oni mieli po części udział w powstaniu patrząc na niego własnemi oczyma, a nie zdając jak prawo nakazuje, o niém raportu. Przypomina następnie przysięgłym, że przedewszystkiem powinni patrzeć na pobudki do czynów, cytuje proces Heinewettera, gdzie obwiniony uznany był za niewinnego zbrodni, którą z miłości dokonał, a tutaj ruchy wywołał daleko szlachetniejszy bodziec, to jest miłość ojczyzny. Nakoniec sądzi, że dowody nie prowadzą do żadnego rezultatu i owszem na obwinionego przychylne rzucają światło, kiedy li tylko z przyjaźni dla starego Brachvogla uwolnił i kończy temi słowami: „Jeźli o nim powiecie, że jest winny to zawyrokujecie koniec świata.“

Prezydent Jeisek daje treściwy rys całego procesu i zamyka go w pytaniu: Czyli oskarżony winnym jest tego i tego (8 punktów) a w skntek tych czynów czyli winnym jest udziału w zamachu na gwałtowną przemianę konstytucyi państwa. Naówczas dr. Niegolewski w jasnym i loicznym wykładzie wystawia prawne pojęcie zdrady głównéj. Przysięgli ustępują.

Po pięciokwandransowéj naradzie przez usta wybranego z pośród siebie prezesa Żółtowskiego, przysięgli oświadczają, iż oskarżony co do 6 pierwszych faktów jest niewinny, dwóch zaś następnych winny. (Ob. Nr. 249 Czasu.) Gdy sprawa wyrokiem tym dostatecznie nie jest załatwioną, prezes jeszcze raz wywółuje przysięgłych na ustęp, którzy wracaja wkrótce z odpowiedzią „*Nie, obwiniony jest niewinny.*“ Z tego powodu sąd wydaje wyrok uznający Krotowskiego niewinnym zdrady głównéj i uwalniającym go od kosztów procesu. Naówczas licznie zebrana publicz-

ność, wydaje okrzyk zadowolenia, a prezydujący zamyka sesyą.

FRANCYA.

Paryż 18 grud. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* Prezes odczytał Izbie rozliczne poprawki do projektu do prawa o trunkach podane. Na wstępie przychodzi poprawka pana Mathieu (de la Drôme) który chce znieść powyż wzmiankowany podatek, a natomiast nałożyć stosowną opłatę na dochody. W uzasadnieniu téj poprawki, tak przemawia p. Mathieu: „Podatek od trunków pragnę zastąpić podatkiem od dochodów, potępionym stanowczo przez p. Montalemberta. Występując z moim wnioskiem stawiam sprawiedliwość na przeciw niesprawiedliwości. Aby odwrócić od Francyi nieszczęścia z dawnéj monarchii wypływające, potrzeba utworzyć silny rząd demokratyczny, oczyścić ziemię z gruzów rojalizmu. Jestem przekonany, że ministeryum może łatwo zmniejszyć budżet wydatków o **100** milionów, jeżeli np. wprowadzi oszczędność w ministeryum wojny, jak doradzał wczoraj p. Juliusz Favre. Nie chcę tu rozbierać pytania, czy kapitał, czyliteż dochód opodatkować należy, postanowiłem tylko wskazać zgromadzeniu środki którémi podatek od trunków może być zastąpiony. Niemyślę zapuszczać się w ogólną dyskusyą, jednak przebiegnę pokrótce dowody przez poprzednich mowców, przeciw podatkowi od trunków przytoczone. Pierwszy, nader słuszny zarzut, że podatek jest niekonstytucyjny, gdyż niejednakowo między ogół obywateli rozdzielony. Któżby śmiał z przeciwném wystąpić zdaniem, wszakże lud niemal wyłącznie opłaca podatek od trunków. W Anglii, bogaci ponoszą ciężary na korzyść ubogich, we Francyi wprost przeciwne widzimy urządzenie, tu nędza ubogich, jest podstawą dochodów skarbowych. Daléj, podatek jest sprzeczny z rozumem, boć zamożność pojedynczych członków społeczeństwa, jast źródłem ogólnego bogactwa. Czyliż więc państwo niepowinno wspierać pracy? Tymczasem, podatek od trunków, do wprost przeciwnego zmierza celu. Przemysł, który zatrudnia ośm milionów rąk, przygnieciony nadzwyczajną opłatą, niemoże wzrastać, ale coraz bardziéj chyli się do upadku. Niedość natém. Nad rolnikami oddanemi uprawie winnych latorośli rozciąganie nadzór policyjny. Zamiana produktów utrudniona, gdyż każda beczułka wina musi podróżować z paszportem jakby podejrzany cudzoziemiec. Podatek jest nieludzki bo ciąży na ostatnich warstwach społecznych, bo skazuje klasy wyrobnicze na używanie zatrutych i nie zdrowych napojów. Słyszeliśmy tutaj długą rozprawę o wstrzemięźliwości, czyliż trzeba ja zalecać tym, którzy częstokroć umierają z głodu? O nie do ubogich lepianek, zwracajcie wasze napomnienia, lecz do złoconych salonów w których gości zgorszenie. Lud pozostał czystym i cnotliwym pomimo zgubnych przykładów, które stają przed jego oczyma. A mówiące to, niezamyślam bynajmniéj schlebiać ludowi gdyż biedny rolnik niezna się na zabiegach dworaków. „Tu prezes wzywa mowcę, ażeby ograniczył się na obronie swojéj poprawki, poczém p. Mathieu przedstawia kilka uwag nad podatkiem od dochodów, który ani w zasadzie nie jest niesłuszniejszy od istniejących obecnie, ani też w poborze nienapotka wielkich trudności. **Pan** Benoist D'Azy, zbija zarzuty p. Mathieu żali się, że lewa strona chce kosztem prawicy pozyskać miłość i zaufanie ludu. Daléj dowodzi, że podatki pośrednie sa w równym stosunku rozłożone, że podatek od dochodów żadnéj prawie nieprzyniósłby korzyści skarbowi. Na to p. Mathieu odpowiada, że nie posądza członków większości, o brak czystych chęci, dla tego też sam podobnemu zarzutowi ulegać niemoże. Co zaś do równego rozdziału podatków, na to p. Mathieu się niezgadza gdyż po dokładnem obliczeniu przekonał się, że lud płaci o **400** milionów więcéj, niżeli jego środki pieniężne dozwalają.

Zgromadzenie odrzuca poprawkę p. Mathieu, jak również wniosek p. Charamaule, który zamiast podatku od trunków radził nałożyć opłatę na wszystkie produkta niepotrzebne do utrzymania życia.

Prudhomme chce pozostawić podatek tylko do 1go maja **1850** r., w tym czasie ma być wyprowadzone śledztwo, po którém Izba zajmie się na nowo rozpoznaniem kwestyi. Przeciw temu projektowi powstają Hovyn, Tranchére, Jobet i Larabil, twierdząc, że minister skarbu wie dobrze, iż śledztwo żadnego nie przyniesie skutku, i dla tego radzi wyznaczyć śledczą komissyą, aby przywróciwszy podatek pozostawić kwestyą w zawieszeniu. Achilles Fould oburza się na to podejrzenie, które mieni dotkliwą zniewagą. Nikt niema prawa wątpić o dobréj wierze rządu (głośny śmiech lewicy, przerywa mowę ministra). Rząd domagając się śledztwa, ma nadzieję, iż korzystne otrzyma objaśnienia, wszakże tocząca się obecnie dyskusya wykazała, że podatek w zasadzie swéj jest słuszny i konieczny. Po krótkim przymówieniu pana Mauguin, dalsze rozprawy odroczono do jutra.

Zdaje się, że znaczna część prawéj strony, będzie popierała poprawkę p. Prudhomme, atoli większość zapewne przeciw niéj się oświadczy. Szczegółowa komisya rezbierając wczoraj wszystkie poprawki postanowiła, iż zażąda ich odrzucenia bez żadnego wyjątku. Słychać, że ostatni kraniec lewéj strony zamyśla korzystać z ogólnego we Francyi oburzenia aby wywołać groźną manifestacyą, lub nawet nowy wybuch rewolucyjny. Między członkami, którzy głosowali przeciw podatkowi, czytamy nazwiska: pp. Combarel du Leyval, Desjobert, Cavaignac, Adelsward, Bixio, Barthélémy-Saint Hilaire, Bedeau, Drouyn de Lhuys, Lacrosse, Lherbette, Tocqueville, Tracy i td.

Po podatku od trunków przyjdą pod rozprawy dwa projekta, które w szeregach większości wielkie sprawią zamięszanie. Stawiają oni wiejskich nauczycieli i merów pod władzą prefektów, którzy mogą ich nie tylko zawieszać, ale i składać z urzędów. Stronnictwo legitymistyczne staje w obronie niezależności merów, i połączy się pewnie w téj kwestyi z lewicą.

Komisya rozbierająca projekt do prawa o kolei żelaznéj z Paryża do Avignonu, zgodziła się powtórnie na odrzucenie projektu. Rząd usiłuje porozumieć się z komisyą i chce poczynić pewne koncesye.

(Wiadomości bieżące). Zdaje się, iż ogłoszone poprzednio nominacye dyplomatyczne są fałszywe, niewyłączając nawet pana de Persigny, na którego miejsce ma wyjechać do Berlina jenerał Schramm lub jenerał Pelet. Gustaw de Beaumont pozostanie podobno w Wiednu, a to na usilne żądanie księcia Schwarzenberg. Mówią, że p. d'Harcourt sekretarz ambasady w Madrycie, będzie mianowany pełnomocnikiem w Karlsruhe, a p. Marescalchi pierwszy sekretarz w Londynie, zostanie przeniesiony do Madrytu. — P. Drouyn de Lhuys, nadzwyczajny ambasador przy dworze królowéj Wiktoryi, powrócił do Paryża, aby po sześcio-miesięcznéj nieobecności zasiąść na ławach Zgromadzenia; miał dziś rano długą konferencyą z ministrem spraw wewnętrznych i udzielił mu podobno nader ważnych objaśnień, dotyczących kwestyi rzymskiéj. Powiadają, że ambasada angielska będzie przez jakiś czas opróżniona, a bieżące sprawy ma załatwiać pierwszy sekretarz ambasady.

— Dzienniki francuskie zapewniają, że cesarz rosyjski zamierza wcielić do swego mocarstwa prowincye naddunajskie, i czyni wielkie przygotowania tak w Odessie jakoteż w Sebastopolu, aby z przyszłą wiosną zamiar ten przywieść do skutku.

— Jenerał Gèmeau zakazał w Lyonie dziennik *Censeur*, za to, że jego redaktorowie niewierzą w nieomylność Papieża.

— Rząd otrzymał dziś rano ważne wiadomości z Włoch.

Renty 3% stały dziś na 56—25, renty 5% na 91—60.

SZWAJCARYA.

Rada narodowa uchwaliła prawie jednogłośnie, że zajmie się obmyśleniem środków dla spiesznego zaprowadzenia kolei żelaznych. Rada państw przyjęła po dwudniowéj dyskusyi nowe prawo o kursie pieniędzy oparte na istniejącym w Belgii i Francyi systemie dziesiętnym.

— W tych dniach przyjechał do Zurychu Towiański.

ANGLIA.

Londyn 17 grud. Słychać że lord Dinman prezes banku królowéj, złoży swoją godność, którą obejmie lord Campbel członek gabinetu.

— *Weekly Chronicle* zaprzecza pogłoskom o rozdwojeniu jakie miało się wcisnąć do ministeryum. Wedle słów tego dziennika wszyscy ludzie stojący u steru zgadzają się w kwestyach polityki, tak wewnętrznéj jako też i zewnętrznéj.

Wiadomości z Paryża spowodowały podwyższenie papierów. Konsolidy w gotówce stoją na 96 7/8 z terminem 96 1/2 3/8.

WŁOCHY.

Rzym 10 grudnia. Ciągłe powtarzanie tych samych wieści wystawia nas na śmieszność, któréj jako wierni sprawozdawcy uniknąć nie możemy. Zazwyczaj bowiem o powrocie papieża dwie przeciwne dochodzą nas pogłoski. Dziś naprzykład *Constitutionel* zapewnia, że Ojciec ś. wróci do Rzymu, że wszystkie trudności już usunięte, że układ o sześciomilionową pożyczkę zawarty. Tymczasem *Journal des Débats* z również pewnego co i poprzedni dziennik czerpiący źródła, utrzymuje, że papież nie wyruszy tak prędko z Portici. Zali się na to opóźnienie, które zaprowadza zwłokę w rozwinięciu swobód w *Motu proprio* zapewnionych. Wykazując daléj korzyści municypalnych instytucyi, radzi *Journal des Débats* wyprowadzić jak najśpiesznéj wojsko z Romanii. Wtedy Pius IX powróci do Rzymu i zasiądzie na tronie; lecz kogóż powoła do straży przybocznéj, czy własnych poddanych czy też cudzoziemców?

Dzienniki przytaczają nader trafną odpowiedź Ojca ś. jen. Barraguay-d' Hilliers. Dowódzca francuzki nakłaniając Piusa IX do powrotu miał wyrzec: „Rząd francuzki ręczy waszéj świętobliwości..." — „A któż mi zaręczy za rząd francuzki." Odrzekł namiestnik Chrystusa.

Komisya kardynałów wydała rozporządzenie mocą którego bankowe papiery tracą z d. **31** grudnia kurs przymusowy, zaciągnięta od banku przez rząd rzeczypospolitéj pożyczka w ilości **900,000** tal. jest nieważna; wreszcie bank, którego kapitał zakładowy wynosi **500,000** talarów, odpowiedzialny jest za wypuszczone w obieg papiery dochodzące do summy **1,500,000** tal.

W objaśnieniu powyższego postanowienia dodać należy, że minister skarbu p. Galli zaciągając w sierpniu od banku pożyczkę w ilości **300,000** tal. zapewnił prezesów tego zakładu, iż pożyczka rzeczypospolitéj będzie uznana przez papieża. Nie ulega prawie wątpliwości, iż bank Rzymski pozbawiony ostatniego środka ratunku, będzie zmuszony odmówić wypłaty i zakończy swoje istnienie bankructwem.

Nazionale Florencki podaje, że mieszkańcy Spoletto odmówili posłuszeństwa rządowi, a nawet uderzyli na Hiszpanów i Neapolitańczyków, którzy przybiegli aby przywrócić porządek.

Turyn 13 grudnia. Że znanych dotychczas **168** wyborów **102** przyjaznych jest dla ministeryum **56** dla lewicy a **10** wątpliwych. Zdaje się że ministeryum będzie miało 2/3 członków po sobie.

— **14** grudnia. *Legge* donosi, iż ze znanych dotychczas **185** wyborów **120** jest przychylnych rządowi **48** lewicy, a **17** lewemu środkowi. **19** jeszcze wyborów niewiadomych.

Nadesłano.

Dyrekcya galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego, ma sobie za obowiązek oznajmić niniejszém, że kurs listów zastawnych w gazecie lwowskiéj umieszczany zupełnie bez jéj wpływu postanawiany bywa. O kursie więc podług którego Instytut kredytowy listy zastawne nabywa lub przedaje, można się tylko w kasie tegoż Instytutu w godzinach urzędowych dowiedzieć.

Z Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego. We Lwowie d. **9** grudnia **1849**.

Za prezesa, *Krasicki*.

Urzędowe.

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny stósownie do rezolucyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. z d. 7 grudnia N. 7453 podaje do powszechnéj wiadomości, że na dniu 28 grudnia r. b. o godzinie 9 rano w Sukiennicach w Krakowie, odbędzie się licytacya ruchomości, jako to: bielizny, stolarszczyzny, różnych naczyń, kosztowności, kramarszczyzny i kramu w Rynku Głównym stojącego, do massy ś. p. Małgorzaty Martykiewiczowéj należących.

Kraków d. 21 grudnia 1849 roku.

[375-2] *Eustachy Ekielski.*

OBWIESZCZENIE. (383)

Meble z drzewa machoniowego, będą w dniu 28 b. m. i r. tojest w piątek o godzinie 9 rannéj na placu obok Sukiennic M. Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadamia.

Kraków dnia 22 grudnia 1849 roku.

Siermontowski c. k. Kom. Sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
22	2	27" 8'''. 75.	— 3°. 6.	1'''. 45.	wpłuws. słaby	pochmurno			
„	10	„ 9. 35.	— 4. 0.	1. 40.	„ „	„	śnieg	— 4°. 4.	— 2°. 9.
23	6	„ 9. 39.	— 6. 2.	1. 17.	„ „	„	„		
„	2	„ 9. 55.	— 5. 8.	1. 21.	„ „	„			
„	10	„ 9. 35.	— 6. 8.	1. 10.	„ „	„		— 9°.8	— 6.8 — 5°0.
24	6	„ 8. 40.	— 10. 6.	0. 77.	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.